

Dełfiny chorują przez wybuch Deepwater Horizon?

29 marca 2012

W rejonie amerykańskiej (północnej) części Zatoki Meksykańskiej umiera i choruje sporo delfinów butlonosych. Może to być wynikiem kontaktu z ropą naftową po wybuchu platformy wiertniczej Deepwater Horizon. Zatonęła ona 22 kwietnia 2010 r., a do eksplozji doszło 2 dni wcześniej.

Później w ciągu 3 miesięcy do morza wypłynęło prawie milion metrów sześciennych ropy (ok. 250 mln galonów).

Najbardziej ucierpiała zatoka Barataria, część Zatoki Meksykańskiej należąca do południowo-wschodniej Luizjany, dlatego latem 2011 r. naukowcy przeprowadzili badania porównawcze 32 delfinów właśnie z tej okolicy. U wielu z nich wykryto niedowagę, anemię, hipoglikemię i/lub objawy chorób wątroby i płuc. U prawie 50% zdiagnozowano nieprawidłowy poziom hormonów związanych z reakcją organizmu na stres, a także wpływających na metabolizm i działanie układu odpornościowego. Dotyczyło to zwłaszcza kortyzolu i aldosteronu – hormonów steroidowych wytwarzanych przez korę nadnerczy.

„Z badań na innych zwierzętach wiemy, że niewydolność kory nadnerczy może prowadzić do różnych problemów zdrowotnych: niedocukrzenia, utraty wagi, niskiego ciśnienia krwi, a ostatecznie do niewydolności nerek i serca oraz śmierci. Byliśmy więc zmartwieni, że wiele delfinów z zatoki Barataria jest w tak kiepskim stanie, że prawdopodobnie nie przeżyje” – ujawnia Lori Schwacke z Amerykańskiej Narodowej Służby Oceanicznej i Meteorologicznej (ang. National Oceanic and Atmospheric Administration, NOAA). Złe przeczucia naukowców się potwierdziły, ponieważ w styczniu 2012 r. znaleziono ciało jednego z badanych ssaków.

Zaobserwowano też inne niepokojące zjawisko. O ile NOAA szacuje, że średnio ofiarą osiadania na plaży (ang. stranding) pada rocznie ok. 74 delfinów, o tyle od lutego 2010 r. w amerykańskiej części Zatoki Meksykańskiej przydarzyło się to 675 osobnikom. Większość delfinów zmarła. Przeżyły 33, a 7 z nich przetransportowano do ośrodków rehabilitacyjnych.

Zgodnie z zapisami amerykańskiego Aktu o Ochronie Ssaków Morskich z 1972 r., zadeklarowano, że od lutego 2010 do teraz na terenie północnej Zatoki Meksykańskiej ma miejsce Incydent Niezwykłej Śmiertelności (ang. Unusual Mortality Event, UME). Z danych opublikowanych na witrynie NOAA wynika, że między 1 lutego 2010 a 29 kwietnia tego samego roku (przed fazą reakcji na wyciek ropy) na plaży osiadło 114 walen: wielorybów i delfinów. W okresie od 30 kwietnia 2010 do 2 listopada 2010 (w początkowej fazie reakcji na wyciek) na brzegu znaleziono 122 martwe lub jeszcze żywe walenie. Od 3 listopada 2010 do 18 marca 2012 r. stranding odnotowano u 457 walen.

Badając niepokojące zjawisko, akademicy próbowali sprawdzić, czy za UME nie odpowiadają np. bakterie z rodzaju *Brucella*. Do 25 marca br. obecność Gram-ujemnych bakterii potwierdzono (lub podejrzewano) u 11 z 43 badanych pod tym kątem uwięzionych na plaży delfinów. Wszystko zaczęło się od 5 osobników z Luizjany, u których stwierdzono zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych lub zapalenie płuc.

Patolodzy zakontraktowani przez NOAA powiedzieli, że nie wiedzą, czy wyciek ropy odgrywa jakąś rolę w zgonach wywołanych brucelozą oraz innych przypadkach osiadania na plażach. Wg nich, ekspozycja na ropę może jednak zmniejszać zdolność zwierząt do zwalczania chorób. Nigdzie indziej na świecie nie odnotowano bowiem podobnego strandingu powiązanego z bakteriami z rodzaju *Brucella*, mimo że są one często wykrywane u delfinów i pozostałych ssaków morskich.

NOAA wskazuje kilka dróg, za pośrednictwem których ropa byłaby w stanie dostać się do organizmu delfinów. Po pierwsze, w grę

wchodzi wdychanie oparów na powierzchni wody. Po drugie, ssaki mogą zjadać skażone ryby albo połykać przy okazji żerowania ropę z osadów czy wody. Po trzecie, nie da się wykluczyć wchłaniania przez skórę.

Opracowanie: Anna Błońska

Na podstawie: Live Science, NOAA

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)